



„Świat się nam na nowo zawalił...” Rodzina z Susza już oswoiła niepełnosprawność Antosia, gdy przygniotła ich kolejna wiadomość

data aktualizacji: 2023.12.25



Pani dziecko jest niewidome - takie straszne słowa usłyszała we wrześniu w Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym w Bydgoszczy Beata Stefanowicz, mama trzyletniego Antosia. Wiadomość spadła na rodzinę z Susza jak grom z jasnego nieba... Maciej, mąż Beaty i tata Antosia, opowiada: Żona przez dobę nic mi o tym nie powiedziała, nie była w stanie. Ale po tej pierwszej rozpaczcy podnieśliśmy się i walczymy, bo Antoś to nasz mały bohater.

Antoś, wraz ze swoim bratem bliźniakiem, przyszedł na świat trochę za wcześnie, w 26. tygodniu ciąży. Lucjan dzisiaj rozwija się normalnie; Antoś - niestety - zapłacił za swoje wcześniactwo znacznie wyższą cenę...

- Synek ma dziecięce porażenie mózgowie, padaczkę, nieaktywne wodogłowie... Długo można byłoby wymieniać problemy ze zdrowiem, z którymi się boryka nasz maluch - mówi nam tata chłopca, Maciej Stefanowicz z Susza. - I chociaż ciągła rehabilitacja,

regularne wizyty u lekarzy specjalistów sporo kosztują, to do tej pory radziliśmy sobie sami.

Można powiedzieć, że oswoili niepełnosprawność Antosia; obiecali sobie, że zrobią wszystko, co w ich mocy, aby przywrócić mu sprawność w jak największym możliwym zakresie. Pani Beata, która wcześniej pracowała zawodowo, dziś jest "pełnoetatową" opiekunką Antosia i Lucjana. Niestety, ten "pełen etat" to tylko skromny zasilek pielęgnacyjny.

- Jest nam ciężko - przyznaje Maciej. - Ja dużo i ciężko pracuję, bo wydatków jest cała masa, żona opiekuje się dziećmi. Ale jednak, jak dotąd, dawaliśmy radę, nigdy nie prosiliśmy o pomoc... Rehabilitacja, wózek, ortezy - wszystko to finansowaliśmy z własnych środków. We wrześniu tego roku świat się nam na nowo zawalił...

Antoś wraz z mamą był w Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym w Bydgoszczy, gdy lekarka, ku wielkiemu i tragicznemu zaskoczeniu najbliższych - rozpoznała, że dziecko najprawdopodobniej... nie widzi.

- Żona usłyszała, że Antoś widzi najprawdopodobniej jedynie przebłyski światła... - wspomina trudne chwile tata.

Antoś ma trzy lata - pojawia się więc pytanie, jak to możliwe, że ta diagnoza została postawiona tak późno.

- Synek nie mówi, jest to skutek zaburzeń rozwojowych. A jego oczy wyglądają zupełnie normalnie... Do tego wodzi oczami. Ani my, ani nikt z rodziny czy znajomych nawet nie podejrzewał, że Antoś może nie widzieć... - mówi tata.

To był dla rodziny kolejny potężny cios.

- Po tej pierwszej rozpaczycie wstaliśmy z kolan, uczymy

się na nowo sobie radzić - mówi Maciej Stefanowicz.

Znowu byli zdani tylko na siebie, bo lekarze kierowali prosto do... Polskiego Związku Niewidomych, nie dając żadnej nadziei, nie widząc żadnych szans na leczenie.

- Na własną rękę, w Internecie, znaleźliśmy rodzinę z Grudziądza w bardzo podobnej sytuacji do naszej. Okazało się, że ich dziewczynka skorzystała z nowatorskiej terapii w klinice w miejscowości Ufa w Rosji; uzyskano bardzo dobre rezultaty już po pierwszym zabiegu: zaczęła widzieć, ale też podnosić się i mówić! Wiem, że "klinika w Rosji" brzmi egzotycznie, sam początkowo podchodziłem do tego sceptycznie, ale uzupełniłem wiedzę i dziś wiem, że to nasza jedyna szansa, szansa naszego Antosia na to, by mógł nas zobaczyć!

Rodzina konsultowała się też z mieszkającą we Wrocławiu Ireną Martynową, pochodzącą z Rosji tyflopedagog oraz rehabilitantką i popularyzatorką nowoczesnych metod rehabilitacji wzroku, która związana jest ze wspomnianą kliniką. To tylko utwierdziło ich w przekonaniu, że muszą zrobić wszystko, co w ich mocy, aby Antoś skorzystał z tej jedynej terapii, która daje rodzinie nadzieję na odzyskanie przez 3-latka wzroku.

Chodzi dokładnie o alloplant, biomateriał odkryty oraz opatentowany przez rosyjskiego naukowca profesora Ernst Muldasheva, który od ponad 30 lat udoskonala i opracowuje coraz to nowe zastosowania biomateriału w swojej Klinice Russian Eye and Plastic Surgery Center w miejscowości Ufa (Rosja).

- Alloplant jest szkieletem kolagenu, który przenosi informacje o zdrowej tkance do konkretnego narządu. Dzięki temu lekowi organizm może regenerować, stymulować oraz przywrócić funkcje poszczególnych narządów - czytamy na polskiej stronie kliniki, Bioko.pl.

Na wskazanej stronie można też zweryfikować **koszty terapii. To 37 tys. zł plus 23% podatku VAT - za jeden zabieg.** Antoś może potrzebować 5 zabiegów, łącznie daje to kwotę ponad 200 tysięcy złotych.

- Musimy, po prostu musimy wykorzystać tę szansę - mówi tata Antosia. - Nigdy bym sobie nie darował, gdybyśmy nie spróbowali. Na razie zbieramy środki przynajmniej na ten pierwszy zabieg. Efekty, tak jak w przypadku dziewczynki z Grudziądza, mogą być naprawdę wspaniałe, a my będziemy mieli czas na zebranie kolejnych środków i kontynuację leczenia - mówi tata.

Pieniądze wciąż są przeszkodą, ale dostępność skutecznego leczenia daje rodzicom nadzieję, że Antoś kiedyś ich zobaczy.

Wy też, w pięknym świątecznym prezencie, możecie im tę nadzieję podarować...

Zbiórka środków trwa w Internecie, [pod tym linkiem](#).

- Możecie też wziąć udział w bazarku zorganizowanym na Facebooku pod hasłem ["Spełnij marzenia Antka"](#).
- Zapraszamy również na charytatywny koncert kolęd dedykowany Antosiovi - już 29 grudnia w "Warmiance".

Tekst: Marta Chwałek.

Zdjęcia: archiwum rodzinne.



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/72963-swiat-sie-nam-na-nowo-zawalil-rodzina-z-susza-juz-oswoila-niepelnosprawna-osc-antosia-gdy-przygniotla-ich-kolejna-wiadomosc>